



# WIEŚCI ROLNICZE

**BEZPŁATNY  
MIESIĘCZNIK**

rolników Wielkopolski,  
Dolnego Śląska,  
Opolszczyzny, Łódzkiego  
i Kujawsko-Pomorskiego

Nakład 42.000 egz.

Nr 12 (48) grudzień 2014 ISSN 2082-8381 [www.wiescirolnicze.pl](http://www.wiescirolnicze.pl)

## BOCIAN ODPALANY KORBĄ

STRONY 28-29

## Mleko tanieje

STRONY 8-9

## Kiedy maszyna się opłaca

STRONY 30-34

## Pieniądze dla młodych

STRONA 5

## Porównanie cen żywca

STRONY 18-20





# Zakończyli kapryśny sezon

**350 plantatorów z Wielkopolski podsumowało sezon uprawy kukurydzy. „To był nietypowy rok, pogoda dała nam się we znaki” - mówili hodowcy.**

TEKST ■ Hubert Mościpan

**J**ak co roku, rolnicy zrzeszeni wokół niemieckiego koncernu hodowlanego KWS, spotkali się na Wielkopolskim Dniu Kukurydzy KWS w gospodarstwie Jana i Roberta Zawiejów w Baranówku (gm. Pleszew). Rozmawiano m.in. o walce ze szkodnikami, nawożeniu oraz stosowaniu płodozmianu.

## Rok anomaliiów

Przebieg tegorocznego sezonu i warunki wegetacji roślin podsumował Robert Zawieja. - *To był bardzo nietypowy rok dla kukurydzy. Zaistniało sporo niespodzianek. Żyjemy w coraz gwałtowniejszym klimacie, stąd intensywne ulewy, które w ciągu dwóch dni potrafiły zalać nas 180 milimetrami wody, po czym nastąpiła ponadmiesięczna susza. Ten*

*rok okazał się być ostrym sprawdzianem dla nas, plantatorów, na ile sobie w tych skrajnych warunkach potrafimy poradzić – mówił ekspert. Nie było miesiąca, w którym pogoda nie zaskoczyłaby plantatorów i nie pokrzyżowała ich planów. - Wiosna rozpoczęła się bardzo wczesnie, wspaniale zrobiła rzepakom, zbożom, stąd rekordowe plony w tych kulturach. Zaczęły się dywagacje, czy może kukurydzę*



Eksperti prezentowali cechy charakterystyczne poszczególnych odmian, rolnicy mieli też wiele pytań dotyczących warunków wegetacji



rozpocząć siał nawet w końcu marca? My rozpoczęliśmy w okolicach 15 kwietnia i nie mieliśmy szczęścia, bo wczesne siewy nie okazały się najlepsze. Były złe warunki do wschodów, sporo ziaren nie skielkowało i plantacje były przetrzebione. Sprawdza się tu zalecenie, że przy wczesnych siewach trzeba dodać 10% ziaren w stosunku do zdolności kiełkowania, zakładając, że nie wszystkie rośliny powschodzą. Wschody w normalnych terminach siewu okazały się za to dobre - wyjaśniał specjalista.

Tygodnie wiosenne to także nie najlepsze warunki dla kukurydzy. Częste i obfite deszcze oraz zimny maj przyczyniły się do zahamowania wzrostu roślin. - Korzeń potrzebuje tlenu, żeby się dobrze rozwijał. W ziemi było bardzo dużo wody, więc roślina nie musiała jej szukać i nie wytwarzała głębokiego korzenia. System korzeniowy w kukurydzy rośnie do momentu kwitnienia, dlatego jeśli w tym okresie jest bardzo dużo wody, to kukurydza

plantacje od samego początku. Gorzej trafili ci rolnicy, którzy stosowali herbicydy powschodowe - w momencie, kiedy wypadały optymalne terminy ich stosowania, natknęli się na deszcze i zwalczanie chwastów było przez to niezwykle uciążliwe. W najlepszym do oprysku momencie, gdy kukurydza miała kilka liści, nie mogli wjechać na pole. Później chwasty okazywały się już za duże i herbicydy nie spełniały swojej roli.

Po niekorzystnej, zbyt mokrej wiosnie, przyszedł równie niekorzystny, suchy początek lata. Czas największego niedoboru wody przypadł na okres kwitnienia, co skutkowało szczybatością kolb lub ich niedozrianiem. Na niektórych odmianach pojawiła się nawet głownia. - Takich skrajnych sytuacji nie było na szczęście dużo. Po kwitnieniu mogliśmy mówić o wilgotnym sierpniu, który przeszkadzał nam trochę w żniwach, ale był bardzo korzystny dla kukurydzy, która od tego momentu spokojnie



Pokaz urządzeń rolniczych i zbioru kukurydzy jest już stałym punktem corocznych spotkań

nie ma tendencji do budowania tego systemu - tłumaczył Robert Zawieja. Do tego doszedł jeszcze jeden aspekt, szczególnie widoczny na glebach lekkich - wypłukiwanie azotu. By ilość pierwiastka w glebie wyraźnie spadła, wystarczy opad na poziomie 170 milimetrów w okresie od kwietnia do końca czerwca. - Teraz mieliśmy 180 mm w dwa dni, o reszcie tygodni nie wspomnę. Jest to dowód na zmianę klimatu, na to, że ostatnimi laty mamy bardzo mokre wiosny, co skłania nas ku temu, by zacząć dzielić dawki azotu. Teoretycznie były bardzo dobre warunki dla kukurydzy, bo było przekroplenie i rośliny powinny rosnąć, i przez pewien czas tak było, ale w pewnym momencie stanęły i liście im zżółkły. Taką wiosnę mieliśmy już trzeci raz z rzędu, dlatego namawiałbym do stosowania dzielonych dawek azotu. Skuteczność tej metody widać po tym, że choć rośliny nie są wysokie, to jednak kolby są dorodne. Nie będzie rekordów, ale i tak dużo udało się uzyskać - zapewniał Robert Zawieja.

Jedynym plusem nadmiernej ilości wody były bardzo dobre warunki do stosowania herbicydów doglebowych. Po siewach było wilgotno, dlatego środek zabezpieczał

nalewała ziarno. Zbiory trochę nam się przez to opóźniły lub przebiegały przy większej wilgotności ziarna. Tu też uważa dla tych, którzy mają kukurydzę na kiszonkę - bardzo często wjeżdżaliśmy w pola zbyt wcześnie, mimo że zgodnie z kalendarzem z poprzednich lat. Zbiory na kiszonkę można było przeprowadzić spokojnie, później, poczekać aż to ziarno będzie lepiej nalane. Wiele odmian potrzebuje postać na polu. Odpowiedni moment ku temu był na przełomie września i października. Gratuluję tym, którzy wytrzymali. Namawiam, by nie sugerować się kalendarzem, tylko patrzeć, jak wygląda ziarno - dodał Robert Zawieja.

### Kruszynek na omacnicę

Co roku wielkim problemem dla plantatorów jest występowanie omacnicy proso-wianki - szkodnika, który nadgryza łodygi roślin, powodując ich łamanie oraz narażając na zainfekowanie grzybami fusarium. Największe straty dla rolników wyrządza żerowanie omacnicy na kolbach. Wtedy jest już za późno i nie można rośliny uratować. Sposoby walki z owadem, oprócz jesiiennej, przeorywującej słońce orki, są dwa: biolo-





Wielkopolski Dzień Kukurydzy KWS cieszy się dużym zainteresowaniem producentów tej rośliny

giczne lub chemiczne. Eksperti przekonują, że łatwiejsze jest to pierwsze, z wykorzystaniem kruszynka. Metoda polega na rozwieszeniu kartoników z jajami kruszynka na roślinach, w ilości ok. 30-40 kartoników na hektar. - *Ochrona biologiczna jest wbrew pozorom łatwiejsza, bo chodzi o termin zabiegu. Chemicznie często mamy czym przyskać, ale nie ma już jak wejść na pole - mówił Adam Majewski z koncernu KWS. - Omacnica zaczyna wylatywać około 20 czerwca i nalatuje przez 2 tygodnie, składając jaja. O kruszynku trzeba więc pomyśleć wcześniej, zamówić te kartoniki, bo koniec czerwca one już muszą wisieć. Gdy motyle złożą jaja, to po kilku dniach wylęgają się z nich gąsienice. Ważne, żeby z tych kartoników wyleciały muszki, zanim omacnica się wylęgnie. Kruszynek robi robotę za nas, my musimy wiedzieć, kiedy motyle wylatują. On szuka złożonych jaj omacnicy i pasożytuje na nich. Chroni nam pola do końca sezonu, musimy go tylko w odpowiednim momencie na nie wprowadzić. Robimy to od trzech lat i można się spodziewać 70% skuteczności - przekonywał Adam Majewski. Z metody tej na swoim polu korzystają także Jan i Robert Zawieja. - W tym roku zastosowaliśmy to po raz pierwszy. Jest to prosta metoda, rozłożenie zajmuje około 15-20 minut na hektar. W sześć osób zrobiliśmy ponad 90 hektarów w jeden dzień. W stosunku do ubiegłego roku porażenie roślin było mniejsze. Omacnicy w tym roku w ogóle jest mniej, na tych polach, gdzie nie stosowaliśmy kruszynka, pogryzionych jest 15-20% roślin. Tam, gdzie go wykorzystywaliśmy, porażenie wynosi już tylko 3-5%. W ubiegłym roku w niektórych miejscach mieliśmy nawet 30% uszkodzonych liści, przez co traciliśmy nawet 2 tony na hektarze. Jeżeli ktoś by się wahał nad opłacalnością kruszynka, no to proste liczenie - dwie tony więcej, nawet przy cenach rzędu 600 złotych, jest bardzo opłacalne, bo wydatek na kruszynka to około 160 zł/ha - zapewniali hodowcy kukurydzy.*

W przypadku ochrony chemicznej, kluczowa jest terminowość i obserwacja upraw. - *Żeby mieć wyznaczony termin, trzeba mieć zaznaczone, gdzie te jaja są. Najlepiej oznaczyć sobie te rośliny np. wstążką i obserwować. Gdy te złożone jaja omacnicy znikną, to znaczy, że wyległy się gąsienice. Wtedy poczekałbym 3-4 dni i wejść z opryskiem, a poprawkę zrobić po tygodniu - mówił Adam Majewski. Ekspert przekonywał, że duże znaczenie ma to, jakimi środkami przyskamy. - Nie wybierajcie najtańszych środków, pyretroidów, bo one działają tylko w momencie zabiegu. Preparaty droższe działają dłużej, więc jeśli już zdecydujecie się na ochronę, to przyskajcie trwałszymi środkami. Nie możecie spodziewać się 100% skuteczności, będzie 60-70%, dlatego że z części jajeczek wylęgnie się gąsienica długo po zabiegu, ale to już nie będzie taka populacja, jak gdybyście tego nie zrobili - przekonywał Adam Majewski.*

## Pszenica po kukurydzy

Doświadczeni plantatorzy przekonywali, że dobrym rozwiązaniem na poprawę plonowania jest zastosowanie płodozmianu. Ich zdaniem optymalne jest sianie przez trzy lata późnych, a więc najlepiej plonujących odmian kukurydzy, a w następnym roku odmian wczesnych, po to, by w piątym roku cyklu zasiać pszenicę. - *Wcześniej siana pszenica to jest około 1 tony in plus. Jeżeli siejemy w okolicach 20-25 września, to jest to różnica tony na hektarze w stosunku do pszenicy z 10-15 października. Większość pędów kłosonośnych jest budowana jesienią, dlatego powinniśmy się decydować na odmiany wczesne, żeby to pole szybciej zwolnić. Jest jeszcze jeden sposób na poprawienie krzewienia pszenicy jesienią - stosowanie dawki azotu, rzędu 30-50 kg pod pszenicę, która jest siana po kukurydzy - radził Jan Zawieja. - Mielśmy pola, które były pod kukurydzą przez 15 lat.*

*Pomimo że były to pola utrzymane w bardzo wysokiej kulturze, bardzo dobrze nawożone, klasowo nie najgorsze, to już po 9-10 latach uprawy w monokulturze plonowały gorzej niż pola, na których kukurydza była przez trzy lata. Oczywiście ta roślina znosi uprawę w monokulturze, bo po 10 latach to nie były złe plony, ale to nie jest bieg po rekord czasu. Jeśli chcemy uzyskiwać bardzo wysokie plony, płodozmian musi być - stwierdził organizator spotkania rolników.*

Zarówno w przypadku kukurydzy, jak i pszenicy, jest czynnik, na który hodowcy muszą bacznie zwracać uwagę - występowanie grzybów fusarium, które produkują mykotoksyny. - *Od kilku lat w umowach dotyczących sprzedaży kukurydzy mamy wpisane graniczne ilości mykotoksyn. W tym roku podaż zbóż jest bardzo wysoka i trudno będzie sprzedać naszą produkcję w dobrej cenie. Jest straszne czepianie się zanieczyszczeń, przypalonych ziaren, a za chwilę będzie straszne czepianie się mykotoksyn, które pojawią się w kukurydzy, która stoi w przekropnej pogodzie. Dawno nie widziałem tylu roślin porażonych przez fusarium. Proste zalecenie - nie trzymać roślin za długo na polach. Jeśli odmiana wczesna czy średniowczesna osiąga 26-28% - młócić i uciekać, bo mykotoksyny będą się w tej kolbie gromadziły - przekonywał Robert Zawieja.*

W Baranówku zorganizowano dwie biesiady miłośników kukurydzy - oprócz zjazdu mniejszych hodowców, których areał nie przekracza kilkudziesięciu hektarów, odbył się też drugi - dla większych plantatorów, uprawiających kukurydzę nawet na 900 ha. Podczas obu odbyły się prezentacje poletek i maszyn rolniczych oraz wystąpienia ekspertów w zakresie: nawożenia, doboru odmian i stosowania środków ochrony roślin. ■